



religie i legendy

Istnieje wiele legend opisujących stworzenie świata. "Artykuł" o religiach i ludziach; M.in. o tym dlaczego religie przemijają.

Istnieje wiele legend opisujących stworzenie świata. "Artykuł" o religiach i ludziach; M.in. o tym dlaczego religie przemijają.

{zaznaczam, że poniższy tekst napisałem już dawno i jest wycinkiem z czegoś większego - może więc wydawać się, że jest trochę "urwany" na końcu. Myślę jednak, że mimo to zasługuje na samodzielną publikację. }

Istnieje wiele legend opisujących stworzenie świata.

Jedna z nich, na przykład, mówi że na Początku był sobie pewien facet, który był Wszystkim. Dosłownie.

Ten facet miał żonę. Ta żona była Ziemią. Jakimś cudem mieli dzieci, które były zjadane przez Tego, Który Był Wszystkim, bo mimo tego że był Wszystkim, bał się że jeden z dzieciaków go zabije albo zrobi mu coś jeszcze gorszego. Mimo to jeden syn jakoś się uchwycił, ukatrupił staruszkę, przejął po nim władzę, porozstawiał siebie i pozostałych bogów, tak jak mu było wygodnie, stworzył ludzi, a potem wszystko wyglądało już mniej więcej tak jak to widzimy dzisiaj.

Inna legenda mówi, że od samego Początku był sobie inny ktoś... znaczy bóg. Ten Bóg - bo miał on zamiłowanie do dużych liter - istniał od zawsze, wiedział wszystko, umiał wszystko i mógł zrobić dosłownie wszystko. Aha.. i jeszcze był dobry. A mimo to, mimo tego że mógł zrobić coś nieskończenie doskonałego, zrobił nas...

Przy okazji stworzył też świat, zwierzęta, prawa fizyki chyba też (choć legenda o tym nie wspomina) i całą resztę.

No cóż... Jak na razie nikt nie wymyślił dostatecznie przekonujących argumentów by obalić inne reli... teorie powstania świata, dlatego te które są brane na wiarę (a nie udowodnione

naukowo) upadają dopiero wtedy kiedy się znudzą...

Ciekawym zagadnieniem, a jednocześnie pytaniem - które pozwoliło na zrodzenie się jakże... hm... twórczej instytucji jaką jest ateizm - jest kwestia tego skąd wzięli się bogowie, czyli ci, którzy stworzyli całą resztę. I od jak dawna istnieją. To też jest ważne.

I tu pada najlepsza odpowiedź:

- Skąd oni się wzięli? (ewentualnie: skąd wziął się bóg?)

- Oni istnieli/On istnieje od zawsze.

Od zawsze...

Niby jak k...a od zawsze? Kogo to ma oszukać? Nasze małe ludzkie rozumki są zbyt małe, żeby zrozumieć pojęcie tak ogromne jak "od zawsze". Idzie jeszcze zrozumieć rok, tysiąc lat, kilka tysięcy lat, ale "od zawsze"? Oświecony umysł ledwo rozumie co to znaczy, to tacy wieśniacy, którym wciskano pierwsze religie na sam dźwięk słowa o tak ogromnym potencjale jak "zawsze" padali na twarz...

Nie można było powiedzieć "bóg istnieje trochę dłużej niż Twoja praprababcia" bo wtedy to by go -przepraszam... powinno być: "Go" - stawiało w tym samym szeregu co praprapra(!)prababcie, a za coś takiego bogiem się nie zostaje...

No więc było trzeba powiedzieć że bogowie byli (i oczywiście ciągle są) od zawsze.

No...

Tyle że weź tu sobie wyobraź takie "od zawsze".

Na początek mamy tak: ja. Urodziłem się. Okay.. Co było wcześniej? Moi rodzice... Rodzice, dziadkowie, jakieś tam wojny, nowożytność, która cholera wie czemu jest w ogóle wyróżniana, średniowiecze, piramidy i dinozaury.

Dobra.. tego uczyli nas w szkole. Jeszcze idzie to sobie wyobrazić. Ale wcześniej? Noo... coś gdzieś kiedyś słyszeliśmy o stworzeniu Ziemi. Nie, nie tym biblijnym¹. No więc Ziemia

powstała z jakiegoś , zdaje się, pyłu gwiazdnego. Spoko...

Co było wcześniej? hm.. no tu jest trochę gorzej... Zdaje się, że był (Jakiś) Wielki Wybuch.

Jeszcze wcześniej? Wielka Niejasność. Innymi słowy, tu się trop urywa. Trop i to co jesteśmy w stanie objąć umysłem.

"Przed Wielkim Wybuchem było wielkie (a może właśnie bardzo małe) nic, które wybuchło i stworzyło wszystko". Tak można streścić co ciekawsze naukowe teorie.

Wniosek: słów "od zawsze" nie można zrozumieć. Nie można ich... objąć rozumem. To tak jak wyobrażać sobie nieskończoność ². Chyba naprawdę nasze mózgi są na to za małe...

Dlatego jak taki człowiek - który koniec końców zostaje ateistą³ - usłyszy, że coś istnieje od zawsze, a jego charakter zwyczajnie każe mu rozumieć to, co się do niego mówi⁴, to coś się w nim łamie i mówi sobie: "e... co? Tego się nie da zrozumieć. A skoro tego się nie da zrozumieć, to jest to głupie. A ja w głupie rzeczy wierzyć nie będę". Tak w skrócie.

Może byłoby inaczej, gdybyśmy wiedzieli, że rzeczywiście jest inaczej. Gdyby któryś bóg czasem się pokazał i porzucił trochę swojej magii.

Może...

Ale raczej nie.

Może coś by się zmieniło...

Może coś by się zmieniło gdyby bogowie pokazywali się normalnym ludziom i pokazywali jak fajnie można czarować wymachując, pozornie bez sensu, rękami ⁵ albo i nawet tego nie robiąc?

Może...

No właśnie nie. Czemu?

No wyobraźmy sobie: schodzi sobie taki bóg na ziemię. Czaruje, czyni cuda, sztuczki, sruczki, ulecza, śpiewa, tańczy i co to tam mu się jeszcze chce i wszyscy dookoła są szczęśliwi. [6](#)

No...

Nastrój się utrzymuje... powiedzmy kilka(naście? -dziesiąt?) lat. Zakładając, że nasz bóg pokazał się w jeszcze około pięciu tysiącach innych wiosek, żeby nie dało się wszystkiego zrzucić na halucynacje wywołane skażeniem radioaktywnym/pożarem lasów konopi tudzież innych przypraw/ wynik zbiorowej nudy / pomysł studentów typu "założę się, że tego im nie wkręcisz"...

Powiedzmy, że wszyscy pamiętają wystąpienia naszego przykładowego boga. Boga jak nie patrzył w końcu. Czaruje, lata, klonuje pieniądze, oddycha uszami i ktoś raz nawet powiedział, że rozumie kobiety [7](#).

Wszystko ładnie pięknie...

Możemy nawet założyć, że nikt nie wpadł na to, że skoro widzieliśmy boga na własne oczy, to nie ma już sensu w niego wierzyć. Przecież i tak istnieje. A jak wiemy coś takiego, to ten jedyny w swoim rodzaju żar w sercu, może zwyczajnie wygasnąć. Jego utrzymywanie miałoby tyle sensu co noszenie węgla na szczyt aktywnego wulkanu...

Mijają lata. Bóg się znudził towarzystwem nudnych, prymitywnych i nie umiejących ciskać piorunami istot i sobie poszedł.

Mijają lata. Ludzie dalej sobie wierzą i czczą boga, bo przecież jest. Był. Był, prawda?

Przemijają pokolenia... Pokolenia się kłócą - młodzieńcze bunty i te sprawy. I prędzej czy później ktoś gdzieś, chociażby z czystej przekory, negując wszystkie "przestarzałe i nudne" sposoby patrzenia na świat dorosłych, zaneguje też istnienie boga.

Że idee są zaraźliwe jak cholera wiadomo nie od dziś.

Ale o słynnym ziarenku niepewności, też wiadomo, że lubi się rozrastać. Może trochę wolniej. Tylko że kiedy z nasionka wyrośnie coś większego, rozsadza skały...

Tak samo jest i z naszym bogiem. W końcu liczba niewiernych tak się rozmnoży, że biedak musiałby schodzić (właśc. zstępować) na ziemski padół jeszcze raz i bawić się w swoją egzystencjalną propagandę od początku. I tak w koło Macieja...⁸

Komu by się chciało przejmować tym, w co wierzą jacyś niemagiczni ludzie, kiedy umie się klaskać jedną ręką i gwizdać pod wodą⁹?

A później ludzie się dziwią, że są sami we wszechświecie...

Ź

Przypisy:

¹ czemu? bo próbujemy wyjść poza religijny dogmat, zrozumieć co było przed całym "nastaniem czasu" i w czasie, o którym myśleć nie można, bo pójdzie się do piekła....*

* Nie boisz się piekła? To Spróbujmy: Bóg stworzył Świat. Co było wcześniej? noo.. był Bóg. Ale co było wcześniej? Hm.. chyba spytam księdza, on się orientuje lepiej. Co księdzu na to? "Kto wierzy w Boga, wierzy w niego całym sercem i nie zadaje głupich pytań" co trzeba tłumaczyć jako "Skoro się nad tym zastanawiasz to znaczy, że masz wątpliwości, skoro masz wątpliwości to znaczy, że wątpisz w Pismo Święte, a skoro w nie wątpisz to znaczy, że wątpisz w to co tam napisano. A skoro wątpisz, to znaczy że nie wierzysz w to ślepo i całym sercem, a skoro nie wierzysz, to znaczy że nie pójdiesz do Nieba. Nie pójdiesz do Nieba, pójdiesz do piekła.

A wystarczyło nie próbować zrozumieć tego całego <<od zawsze>> i <<co było wcześniej>> "

2 ...która nie wiedzieć czemu jest okrągła...

3 albo np. agnostykiem, czyli takim niedorobionym ateistą.

4 co ciekawe nie wszyscy tak mają...

5 o ile mamy szczęście trafić na takiego boga, który rzeczywiście ma jakieś porządne ręce, a nie - dajmy na to - czułki, macki albo np. poduszki... No bo kto mu zabroni?

6 Tych co robią pod siebie z wrażenia (albo ze strachu), że jednak rzeczywiście istnieje jakaś wyższa siła, nie liczymy.

7 Co ciekawe nie dość że nikomu nie udało się znaleźć tego co to powiedział, to jakoś brakuje chętnych, żeby potwierdzić czy rzeczywiście je rozumie...

8 wiadomo, można zainwestować jeszcze w pakiet "Inkwizycja" z gwarancją na blisko 700 lat, ale to tylko odwlekanie nieuniknionego...

9 przykładowe zalety trybu "True God Mode".